

# Publiczne finansowanie sztuki w kontekście zasady neutralności światopoglądowej państwa — podejście filozoficznoprawne

Magdalena Wojdala

## Public funding of art in the context of state's neutrality principle — the legal-philosophical approach<sup>1</sup>

**Abstract:** The aim of the article is to analyze the issue of public funding of art in the context of state's neutrality principle. In the first part of the paper I present theoretical dimension of the problem of neutral and perfectionist justification for public authorities' actions. The second part of the article comprises the outline and the critique of a few arguments which justify funding of art from public treasury. I concentrate particularly on Ronald Dworkin's conception. In summary I present three possible model solutions of the problem of public funding of art.

**Keywords:** neutrality, perfectionism, art, public funding

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego „Zasada neutralności światopoglądowej”, finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, moduł 2.1. (0120/NPRH3/H21/82/2014).

---

\* Uniwersytet Jagielloński  
magdalena.wojdala@uj.edu.pl

## Wstęp

Czy jednym z zadań demokratycznego państwa może być finansowanie sztuki? Twierdząca odpowiedź na tak zadane pytanie nie wydaje się kontrowersyjna. Z pewnością więcej wątpliwości pojawiłoby się, gdyby je nieco zmodyfikować: czy państwo może finansować sztukę w momencie, gdy środki przeznaczone na realizację innych jego funkcji (takich jak służba zdrowia czy edukacja) są niewystarczające. Można pójść jeszcze dalej i zawęzić w powyższym pytaniu termin ‘sztuka’ do ‘nowatorska działalność artystyczna’. Podobnych pytań można zadać bardzo wiele i w mojej opinii unaoczniają one, że bliższe przyjrzenie się zagadnieniu finansowania sztuki ze środków publicznych ukazuje, że może ono stanowić problem z punktu widzenia teorii demokratycznego państwa.

Niniejszy artykuł ma na celu analizę rozważań dotyczących kwestii publicznego finansowania sztuki w kontekście zasady neutralności światopoglądowej państwa. W pierwszej kolejności przedstawione zostaną teoretyczne aspekty koncepcji neutralnego i perfekcjonistycznego uzasadnienia działań władz publicznych. Następnie zaprezentowane będą różne linie argumentacyjne (oraz ich krytyka) uzasadniające finansowanie działalności artystycznej ze środków publicznych, ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji sformułowanej przez Ronalda Dworkina.

### 1. Modelowe koncepcje uzasadnienia działania władz państwa

W ostatnim czasie zagadnienie finansowania sztuki przez państwo stało się przedmiotem ożywionej debaty filozoficznej, w szczególności na gruncie anglosaskiej teorii prawa. Jego sednem jest problem właściwego rozdysponowania środków publicznych, uzyskanych wskutek realizowania jednej z władczych funkcji państwa – opodatkowania obywateli. Wielu teoretyków liberalizmu wskazuje<sup>2</sup>, że na działania

---

<sup>1</sup> Harry Brighouse, „Neutrality, Publicity, and State Funding of the Arts”, *Philosophy & Public Affairs*, Vol. 24, Issue 1, 1995, ss. 37-43.

władz demokratycznego państwa – w tym działania mające na celu rozdysponowanie publicznych środków – jest nałożone ograniczenie w postaci wymogu realizacji zasady neutralności światopoglądowej państwa. Funkcją tej zasady jest ochrona wolności oraz równego statusu obywateli. Wymóg neutralnego działania organów publicznych stanowi zasadę ustrojową także polskiego systemu prawa i został on wyrażony w art. 25 ust. 2 Konstytucji RP<sup>3</sup>, według którego „władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym”. W związku z tym, że sztuka stanowić może element przekonań jednostki, publiczne finansowanie sztuki stanowi problem z punktu widzenia zasady neutralności światopoglądowej państwa.

Treść zasady neutralności światopoglądowej państwa jest przedmiotem nieustannych dyskusji filozofów prawa. Prezentowane w niniejszym artykule rozumienie zasady neutralności opiera się na trzech kategoriach: punkcie odniesienia, racji obowiązywania oraz charakterze tej zasady<sup>4</sup>. Punkt odniesienia pozwala rozstrzygnąć, wobec czego organy państwa mają obowiązek zachowywać neutralność. W niniejszym artykule przyjmuję, że punktem odniesienia są osoby posiadające różnorodne koncepcje dobrego życia<sup>5</sup>, czyli jednostkowe koncepcje aksjologiczne o charakterze religijnym, światopoglądowym lub filozoficznym, realizowane jako racjonalny plan życiowy. Uznaję, że racją stojącą za obowiązywaniem wymogu neutralności jest zasada równej troski i szacunku dla obywateli<sup>6</sup>, u podstaw której leży założenie o równym statusie moralnym ludzi. Faworyzowanie jakiejś koncepcji dobrego życia ze strony władz państwa stanowiłoby wyraz braku szacunku dla obywateli, którzy jej nie

---

<sup>3</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

<sup>4</sup> Wojciech Ciszewski, „W stronę „miękkiej” neutralności światopoglądowej państwa”, *Państwo i Prawo*, Nr 6, 2014, ss. 6-18.

<sup>5</sup> Richard C. Sinopoli, „Liberalism and Contested Conceptions of the Good: The Limits of Neutrality”, *The Journal of Politics*, Vol. 55, No. 3, 1993, ss. 643-647.

<sup>6</sup> Ronald Dworkin, *Taking Rights Seriously*, Harvard University Press, Cambridge 1977, s. 272.

podzielają, ponieważ zmuszałoby ich do wspierania takich przekonań, które odrzucają oni jako fałszywe. Natomiast odnosząc się do kategorii charakteru zasady neutralności przyjmuję propozycję neutralności uzasadnienia. Oznacza ona, że działanie organów publicznych legitymizowane jest wówczas, jeśli zostało uzasadnione w neutralny sposób<sup>7</sup>. Na gruncie tej koncepcji przedmiotem oceny spełniania wymogu neutralności nie są zatem intencje bądź skutki działania władz państwa, ale jego racje. Uzasadnienie jest neutralne wówczas, gdy jest dla obywateli możliwe do zaakceptowania, bez względu na to jaką koncepcję dobrego życia podzielają.

Istotnym z punktu widzenia niniejszego artykułu aspektem zasady neutralności jest wymóg publiczności (*publicity*)<sup>8</sup>. Oznacza on, że uzasadnienia działań władz publicznych muszą być nie tylko akceptowalne, ale także podlegać społecznej kontroli. Racje, jakie przedstawiają organy państwa dla swojej aktywności, powinny być przedmiotem publicznej debaty i oceny, co równocześnie zobowiązuje te organy do działania transparentnego i wyraźnego zaimplementowania realizacji wymogu neutralności. Warunek publiczności ma zatem na celu zapewnienie demokratycznym mechanizmom sprawiedliwości i przejrzystości.

Odmiennym podejściem do kwestii legitymizacji działań władz państwa liberalnego jest perfekcjonizm. Koncepcje perfekcjonistyczne oparte są na sądach, według których istnieją wartości, cnoty, idee czy cele, które przyczyniają się lub są kluczowe dla prowadzenia wartościowego życia oraz mogą one stanowić polityczne racje działania<sup>9</sup>. Powyższe sądy mogą odwoływać się do istnienia samoistnych wartości lub inherentnych wartości. Z samoistną wartością (*intrinsic value*) mamy do czynienia wówczas, gdy uznaje się, że coś jest wartościowe samo w sobie (na przykład piękno przyrody). Natomiast przyznanie czemuś inherentnej wartości (*inherent value*) oznacza, że coś jest wartościowane z tego względu, że przyczynia się do realizacji natury ludzkiej (przykładem może być działalność polityczna na gruncie

---

<sup>1</sup> Wojciech Ciszewski, op. cit., ss. 6-9.

<sup>8</sup> Harry Brighouse, op. cit., ss. 41-43.

<sup>9</sup> Jonathan Quong, *Liberalism without Perfection*, Oxford University Press, New York 2011, ss. 12-13, 26-29.

filozofii Arystotelesa). Perfekcjonizm obejmuje obie te kategorie sądów oraz dopuszcza promowanie określonej wizji dobrego życia jako bardziej wartościowej od innych. Tym co odróżnia podejście perfekcjonistyczne od neutralnego zatem nie jest stwierdzenie, że ludzie posiadają różne koncepcje dobra oparte na wartościowaniu pewnych rzeczy, lecz to, że w podejściu perfekcjonistycznym uważa się, że odwołanie się do wewnętrznych lub inherentnych wartości może stanowić uzasadnienie aktywności państwa. Na gruncie perfekcjonizmu zatem utrzymuje się, że legitymizowaną funkcją państwa jest działanie mające na celu prowadzenie obywateli w realizowaniu bardziej wartościowego życia.

## 2. Perfekcjonistyczne uzasadnienie publicznego finansowania sztuki

Rodzajem dobra, którego publiczne finansowanie bardzo często bywa uzasadniane perfekcjonistycznie jest sztuka. Wynika to z trudności – a według niektórych nawet niemożliwości<sup>10</sup> – przedstawienia uzasadnienia neutralnego, warto zatem zapoznać się z najpopularniejszą linią argumentacyjną proponowaną przez zwolenników podejścia perfekcjonistycznego. Charakteryzuje ono sztukę jako dobro, które przyczynia się do rozwoju natury ludzkiej. Na gruncie tej koncepcji państwo jest uznane za uprawnione do finansowania sztuki, ponieważ ma za zadanie dbać o rozwój obywateli, czego dokonuje zapewniając obywatelom odpowiednio wyrafinowane dzieła. W związku z powyższym władze państwowe stają się decydem w kwestii tego, co jest dobre dla jednostek. Wskazuje się<sup>11</sup>, że wadą powyższej propozycji jest to, że niesie ona ryzyko elitaryzmu, który oznacza, że najwięcej korzyści (w postaci indywidualnego rozwoju) z publicznego finansowania sztuki uzyskują osoby stosunkowo zamożne, a zatem już społecznie uprzywilejowane. Drugim zarzutem, jaki może być sformułowany w stosunku do tej koncepcji jest paternalizm, polegający na forsowaniu przez władze państwowe pewnej wizji dobrego życia, która niekoniecznie jest

<sup>10</sup> Richard C. Sinopoli, op. cit., s. 646.

<sup>11</sup> Ronald Dworkin, *A Matter of Principle*, Clarendon Press, Oxford 1986, s. 222.

spójna z wizją dobrego życia reprezentowaną przynajmniej przez część obywateli. Działając w ten sposób organy państwa traktują jednostki jako nieracjonalne i niezdolne do określenia tego, co jest dla nich dobre. Powyższy zarzut stanowi zatem krytykę podejścia perfekcjonistycznego z punktu widzenia podejścia neutralnego. W związku z tym, że wady przedstawionego argumentu mogą być uznane za poważne, warto dokładniej prześledzić, czy rzeczywiście tak duże trudności napotyka neutralne uzasadnienie publicznego wsparcia sztuki.

### 3. Neutralne uzasadnienie publicznego finansowania sztuki

Próby sformułowania neutralnego uzasadnienia dla publicznego finansowania sztuki są podejmowane z dwóch perspektyw. Pierwsze podejście odnosi się do wymogów sprawiedliwości, których spełnienie równocześnie byłoby realizacją zasady neutralności. Drugie podejście opiera się na rozumowaniu ekonomicznym, które w związku z tym, że odwołuje się do kategorii korzyści a nie koncepcji dobrego życia również, w założeniu, powinno spełniać wymóg neutralności.

Pierwszą propozycją uzasadnienia publicznego finansowania sztuki, która odwołuje się do wymogów sprawiedliwości jest uznanie sztuki za rodzaj dobra podstawowego<sup>12</sup>. W argumencie tym podnosi się<sup>13</sup>, że osoby dotknięte ubóstwem są pozbawione doświadczeń estetycznych, co ma przełożenie na gorszą jakość ich życia, a nawet może wpływać na zdrowie psychiczne. Państwowe wsparcie dla sztuki byłoby zatem formą redystrybucji dóbr. Powyższe uzasadnienie budzi jednak wątpliwości, ponieważ wymaga ono wykazania, że doświadczenia estetyczne są rzeczywiście potrzebami podstawowymi<sup>14</sup>. Jednak nawet jeśli udałoby się tego

---

<sup>12</sup> „Dobro publiczne” (*primary good*) w rozumieniu Johna Rawlsa to rodzaj dobra podstawowego, które stanowi warunek konieczny realizacji każdej koncepcji dobrego życia.

<sup>13</sup> Harry Brighouse, op. cit., ss. 45-46.

<sup>14</sup> Noël Carroll, „Can Government Funding of the Arts Be Justified Theoretically?”, *The Journal of Aesthetic Education*, Vol. 21, No. 1, 1987, ss. 24-29.

dowieść, to kontrowersje nie znikają, ponieważ termin 'estetyka' nie jest synonimem terminu 'sztuka'. W istocie należałoby zatem wykazać, że istnieje coś takiego jak potrzeba sztuki i wchodzi ona w zakres potrzeb podstawowych, co wydaje się zadaniem co najmniej trudnym.

Na gruncie drugiej propozycji uzasadnienia finansowania sztuki przez państwo odwołującej się do zasady sprawiedliwości uznaje się, że sztuka nie powinna być dystrybuowana na rynku, ponieważ byłoby to równoznaczne z jej utowarowieniem, a tym samym ocenianiem na podstawie niewłaściwych kryteriów<sup>15</sup>. Mocna wersja argumentu zakładająca, że utowarowienie sztuki jest złem samym w sobie i sięgająca po porównania do zakazu traktowania ludzi jako przedmiotu kupna i sprzedaży wydaje się zupełnie chybiona. W myśl słabszej wersji uzasadnienia, sztuka nie powinna być dystrybuowana rynkowo, ponieważ powoduje to jej ocenianie przede wszystkim ze względu na jej komercyjną wartość. W mojej opinii trudno jest uznać tego typu sytuację za powszechną i związku z tym także słabsza wersja argumentu jest według mnie nieprzekonująca.

Podejście ekonomiczne do problemu uzasadnienia publicznego wsparcia sztuki również może przybrać dwie formy. Pierwszą z nich jest próba zastosowania mechanizmów rynkowych do poznania preferencji członków społeczności co do tego czy i jaką sztukę chcieliby oni wspierać oraz na tej podstawie zdecydowanie czy publiczne finansowanie sztuki może stanowić działalność państwa. Powyższe podejście w związku z tym, że odwołuje się do kategorii ekonomicznych, nie faworyzuje jakiejś koncepcji dobrego życia. Jednak skoro zakłada ono, że rynek jest najefektywniejszym sposobem dystrybucji sztuki, to automatycznie wyklucza jej finansowanie ze środków publicznych, a tym samym nie staje się pomocne w próbie zbudowania neutralnego uzasadnienia.

Istnieje jednak możliwość odmiennego podejścia o charakterze ekonomicznym do omawianego zagadnienia, które analizuje Ronald Dworkin<sup>16</sup>. Jego istotą jest potraktowanie sztuki jako dobra publicznego, czyli dobra, którego dystrybucja pozostawiona rynkowi nie byłaby efektywna, ponieważ

<sup>15</sup> Harry Brighouse, op. cit., s. 46.

<sup>16</sup> Ronald Dworkin, *A Matter of Principle*, op. cit., ss. 223-229.



nie jest możliwe wykluczenie z korzystania z tego dobra osób, które nie partycypują w kosztach jego utrzymania, czyli tak zwanych pasażerów na gapę. W tym podejściu sztuka przedstawiona jest jako tak zwane dobro publiczne o charakterze mieszanym (*mixed public good*), czyli dobro, które przynosi całemu społeczeństwu korzyści o charakterze pośrednim. Kluczową kwestią tej linii argumentacyjnej jest odpowiedź na pytanie: jakie są to korzyści? Z jednej strony można wymienić „zewnętrzne” w stosunku do kultury, czyli przede wszystkim dochody z turystyki, która kwitnie dzięki ożywionemu życiu artystycznemu regionu. Jednak R. Dworkin uważa, że nie są one wystarczające, ponieważ publiczne finansowanie sztuki mogłoby być uzasadnione jedynie korzyściami ‘wewnętrznymi’ w stosunku do kultury, a zatem korzyściami o charakterze intelektualno-estetycznym. Precyzując, pożytkiem takim byłby wpływ sztuki, rozumianej jako element wysokiej kultury, na kulturę ogólną. Istotne wady powyższego podejścia opisał już sam R. Dworkin i jest to przede wszystkim problem, jaki sprawia dookreślenie adresata i charakteru korzyści, jakie przyniosłoby publiczne finansowanie sztuki. Po pierwsze ewentualne profity byłyby odczuwalne dopiero przez następne pokolenia podatników, a po drugie niezwykle trudno jest precyzyjnie określić, jakie dokładnie mogłyby to być profity. Powyższa próba skonstruowania neutralnego uzasadnienia wsparcia sztuki ze środków publicznych również zatem kończy się niepowodzeniem.

#### 4. Propozycja neutralnego uzasadnienia Ronalda Dworkina

Ronald Dworkin w swoim esej *Can a Liberal State Support Art?*<sup>17</sup> zaproponował jeszcze jedno neutralne uzasadnienie dla publicznego finansowania sztuki, które stało się koncepcją szeroko dyskutowaną w filozoficznoprawnej debacie. Punktem wyjścia dla autora jest dokonanie dystynkcji pomiędzy strukturą kultury oraz jej treścią. Treść kultury jest związana z określonymi wizjami dobrego życia, zatem państwo nie powinno jej promować, ponieważ mogłoby

---

<sup>17</sup> Ronald Dworkin, *A Matter of Principle*, op. cit., ss. 221-233.



to naruszyć zasadę neutralności. Zarzut ten nie może być jednak podniesiony w stosunku do kulturowej struktury, zatem w tym podejściu zadaniem władz publicznych byłoby wsparcie tej struktury, tak by była możliwie bogata i różnorodna. Według tej koncepcji możliwe byłoby zatem wspieranie kultury bez równoczesnego uprzywilejowania jakiejś konkretnej kulturowej treści. Drogą do osiągnięcia tego celu miałyby być ochrona naszej tradycji, a w szczególności podtrzymywanie wartościowania innowacyjności, która umożliwia pojawianie się nowych idei. U podstaw prezentowanej argumentacji leży założenie, zgodnie z którym ludzie są w lepszej sytuacji, gdy mają możliwie największy wybór. Według R. Dworkina oznacza to, że państwowe finansowanie kulturowej różnorodności i bogactwa umożliwia istnienie większego zakresu możliwych wyborów, tym samym przyczyniając się do polepszenia sytuacji obywateli.

Powyższa koncepcja, uzasadniając finansowanie sztuki ze środków publicznych, posługuje się pojęciem struktury, dzięki czemu nie faworyzuje jakiejś wizji dobrego życia i tym samym wydaje się spełniać wymóg neutralności światopoglądowej państwa. Jednak pozostaje pytanie, czy stanowi ona uzasadnienie akceptowalne oraz realizuje warunek publiczności. Zarzuty, jakie można przedstawić omawianej koncepcji mogą przesądzić o odpowiedzi negatywnej.

Pierwszym jej słabym punktem jest kwestia zakresu przedmiotu potencjalnego państwowego finansowania<sup>18</sup>. R. Dworkin formułując neutralne uzasadnienie dla sztuki, posługuje się przede wszystkim pojęciem 'kultury', które ma oczywiście dużo szerszy zakres znaczeniowy. Autor pomimo, iż zauważa tę kwestię, opiera swoje uzasadnienie na założeniu o pozytywnych skutkach różnorodności kulturowej struktury. Jednak w związku z tym, że kultura to nie tylko sztuka, to proponowana koncepcja mogłaby posłużyć do uzasadnienia wsparcia przeróżnych innych jej aspektów. Wadą podejścia R. Dworkina jest zatem brak precyzji pojęciowej, która ma duże konsekwencje dla dalszego wywodu. Pisząc o ochronie tradycji postuluje on raczej finansowe wsparcie dla dziedzictwa kulturowego niż sztuki, które to zjawiska tylko czasem można ze sobą utożsamić. Biorąc pod uwagę

<sup>18</sup> Richard C. Sinopoli, op. cit., ss. 648-649.

brak realnej możliwości publicznego finansowania każdego aspektu kulturowej struktury, trudno dostrzec co mogłoby na podstawie tej kategorii wyróżniać sztukę jako przedmiot wsparcia.

Drugim zarzutem, jaki może być sformułowany w stosunku do koncepcji R. Dworkina jest kontrowersyjność dokonanej przez niego dystynkcji na strukturę i treść kultury. Trudno wyobrazić sobie jak w praktyce można byłoby realizować takie rozgraniczenie. Jednak gdyby nawet było to możliwe, to biorąc pod uwagę omówione powyżej zastrzeżenie, że nie jest możliwe finansowanie każdego aspektu kultury, powstaje problem określenia odpowiednich kryteriów decydowania o wsparciu. Jeśli ocena zostałaby dokonana na podstawie przekonania, że sztuka jest bardziej wartościowa od innych aspektów kultury, to jest to już ocenianie w oparciu o jej treść. Ponadto wskazuje się<sup>19</sup>, że uzasadnienie Dworkina musi zawierać minimum treści, ponieważ realizowanie postulatu kulturowej różnorodności wymaga od państwa finansowania takich form, które rozszerzają horyzonty popularnych gustów. W przeciwnym razie środki publiczne przeznaczone byłyby nie na promocję różnorodności, lecz na takie cele, które są z powodzeniem zapewniane przez osoby prywatne. Postulat 'rozszerzania popularnych gustów' brzmi jednak paternalistycznie i można odnieść wrażenie, że zakłada on, że popularne gusta są niewyrafinowane i wymagające wysublimowania, co stanowiłoby już przykład podejścia perfekcjonistycznego. Ponadto postulat ten zupełnie bagatelizuje preferencje ludzi, co jest o tyle istotne, że istnieje ryzyko, że pod pretekstem wspierania kulturowej różnorodności byłyby finansowane projekty wybrane wyłącznie w oparciu o kryterium niszowości. Powyższe rozważania łączą się z zagadnieniem założenia o nieuchronnym uwikłaniu światopoglądowym sztuki, a tym samym niemożliwości oddzielenia w tym przedmiocie struktury i treści. Problemem jest nie tylko to, że ogólnie rozumiana sztuka może stanowić element indywidualnej wizji dobrego życia, ale także to, że określone rodzaje sztuki i poszczególne dzieła są wyrazem jakiegoś światopoglądu lub filozofii. Przypadkiem skrajnym, lecz wcale nierzadkim jest sztuka religijna. Religia jest

---

<sup>19</sup> Richard C. Sinopoli, op. cit., s. 649.

tym obszarem, który stanowi źródło i podstawowe odniesienie zasady neutralności, zatem sztuka wchodząca z nią w mariaż stanowi radykalny przykład problemów, na jakie natrafiają próby zbudowania neutralnego uzasadnienia jej finansowania ze środków publicznych.

Trzecim zarzutem, jaki można postawić koncepcji R. Dworkina jest naruszenie przez nią wynikającego z zasady neutralności wymogu publiczności. Zgodnie z nim działania władz publicznych powinny być transparentne i wyraźnie demonstrujące realizowanie zasady neutralności, natomiast obywatele powinni mieć możliwość oceny i kontroli tych działań. Jak wskazuje Harry Brighouse<sup>20</sup>, rozdysponowanie środków publicznych nieuchronnie wymaga pewnej dozy ekonomicznej kalkulacji, której próbował w swojej koncepcji uniknąć Dworkin. Oznacza to, że finansowanie z budżetu państwa określonego dobra musi przynieść obywatelom jakieś korzyści, czyli mieć jasno sprecyzowany cel, a także klarowne metody jego osiągnięcia. Okazuje się jednak, że propozycja R. Dworkina ma te same wady, które miała krytykowana przez niego oryginalnie koncepcja sztuki jako dobra publicznego o charakterze mieszanym. Są to przede wszystkim trudności w dookreśleniu celu, czyli korzyści, jakie publiczne finansowanie sztuki może przynieść obywatelom. Postulowany cel, jakim jest różnorodność i bogactwo kulturowej struktury jest na tyle mglisty, że trudno dowieść związku pomiędzy określonym sfinansowanym projektem artystycznym a racją finansowania. Tymczasem zasada publiczności wymaga wykazania, że takie korzyści rzeczywiście się pojawiają. Ponadto, jak wskazano wcześniej, wobec braku możliwości sfinansowania każdego projektu, należy dokonać spośród nich wyboru. Jednak w przypadku dziedziny, jaką jest sztuka, także metody oceny naruszają wymóg publiczności. Abstrahując nawet od problemu treści dzieł sztuki, specyfika wartościowania estetycznego sprawia, że trudno wyróżnić jasne kryteria oceny. Może się wydawać, że wyjściem z powyższej sytuacji byłoby stworzenie złożonej ze specjalistów, apolitycznej instytucji, która stałaby się decydującym. Okazuje się jednak, że wówczas decyzje o rozdysponowaniu środków publicznych podejmowałaby grupa

---

<sup>20</sup> Harry Brighouse, op. cit., s. 50.

interesu, nad którą – ze względu na brak klarowności metod oceny estetycznej - obywatele nie mieliby żadnej kontroli.

Przedstawione powyżej wady proponowanej przez R. Dworkina koncepcji finansowania sztuki z budżetu państwa przemawiają za tym, że nie spełniła ona pokładanych w niej oczekiwań i narusza zasadę neutralności uzasadnienia działania władz publicznych.

## Podsumowanie

Rozważając zagadnienie publicznego finansowania sztuki z punktu widzenia spełnienia warunku neutralności możliwe są trzy warianty ostatecznych odpowiedzi. Po pierwsze, uznanie, że nie narusza ono zasady neutralności i władze publiczne mogą ze środków publicznych wspierać szeroko rozumiane projekty artystyczne. Na gruncie przedstawionych w niniejszym artykule argumentów prezentujących problemy ze zbudowaniem neutralnego uzasadnienia, wariant ten jednak musi być odrzucony. Drugą możliwością jest przyznanie, że publiczne finansowanie sztuki narusza zasadę neutralności, w związku z czym państwo nie może podejmować takiej aktywności. To podejście być może okaże się dla niektórych trudne do przyjęcia ze względu na szeroką akceptację publicznego finansowania sztuki, zatem pozostaje rozważyć ostatnią możliwość. Zgodnie z trzecim wariantem uznaje się, że publiczne finansowanie sztuki narusza zasadę neutralności światopoglądowej państwa, jednak państwo może podjąć się takiej działalności. Powyższe podejście jest realizacją wizji perfekcjonistycznej i na jego gruncie władze liberalnego państwa mogłyby uzasadniać publiczne finansowanie sztuki powołując się na jej samoistną wartość bądź na wartość, jaką ma ona dla rozwijania natury ludzkiej poszczególnego obywatela. Koncepcja ta może wydawać się kusząca, a nawet – wobec założenia o niemożliwości sformułowania neutralnego uzasadnienia pewnych dziedzin działalności państwa, takich jak finansowanie sztuki – jedynym rozsądnym wyjściem z sytuacji. Pamiętać jednak należy, że względu na jakie racje, zasada neutralności została wprowadzona do porządków prawnych państw, a mianowicie, jako wyraz szacunku dla obywateli oraz ich ochrona – zwłaszcza osób

o mniejszościowych przekonaniach – przed arbitralnością i instrumentalnością decyzji władz. Przystanie na perfekcjonistyczne uzasadnienie publicznego finansowania sztuki – jak wskazano, dziedziny szczególnie mocno uwikłanej światopoglądowo – wymaga jednak odpowiedzi na pytanie, w jaki inny sposób niż poprzez realizację wymogu neutralności chronić można obywateli przed koniecznością współfinansowania przez nich idei, które są dla nich nieakceptowalne, a w szerszej perspektywie – jak chronić wolność obywateli oraz ich równy status polityczny.

## Bibliografia

- Brighthouse Harry, „Neutrality, Publicity, and State Funding of the Arts”, *Philosophy & Public Affairs*, Vol. 24, Issue 1, 1995 (ss. 35-63).
- Carroll Noël, „Can Government Funding of the Arts Be Justified Theoretically?”, *The Journal of Aesthetic Education*, Vol. 21, No. 1, 1987 (ss. 21-35).
- Ciszewski Wojciech, „W stronę „miękkiej” neutralności światopoglądowej państwa”, *Państwo i Prawo*, Nr 6, 2014 (ss. 3-18).
- Dworkin Ronald, *A Matter of Principle*, Clarendon Press, Oxford 1986.
- Dworkin Ronald, *Taking Rights Seriously*, Harvard University Press, Cambridge 1977.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.
- Quong Jonathan, *Liberalism without Perfection*, Oxford University Press, New York 2011.
- Sinopoli Richard C., „Liberalism and Contested Conceptions of the Good: The Limits of Neutrality”, *The Journal of Politics*, Vol. 55, No. 3, 1993 (ss. 643-663).